

Niedorzeczne programy

Odra jest rzeką, którą człowiek próbował okiełznać od dawien dawna. Sypano wały, ścinano zakręty, wycinano lasy, osuszano bagna, budowano nadrzeczne miasta i mosty.

Czasem, tak jak choćby w roku 1903 czy też 1997, rzeka uczyła pokory. Nie wszyscy jednak potrafili z tej lekcji skorzystać. Od początku lat dziewięćdziesiątych próbuje się forsować programy kanalizacji rzeki dla potrzeb żeglugowych. Wbrew naturalnym uwarunkowaniom lansowane jest dopasowanie Odry do europejskiego systemu dróg wodnych.

Tymczasem mniejsze opady, dłuższe okresy suszy i mrozów oraz rzadsza niż w Europie Zachodniej sieć rzeczna uniemożliwia uzyskanie podobnych parametrów transportowych. Dodatkowym utrudnieniem jest obserwowane nasilanie się w skali globalnej zjawisk ekstremalnych: suszy i powodzi.

ODRA 2005 - przebudzenie

W wersji opracowanej przez Navicentrum zakładano regulację Odry do klasy Vb. Zamiast dotychczasowych barek rzeką płynąć miały kolosy o długości do 190 m i zanurzeniu nawet 2,5 m. Osiągnięcie klasy Vb wiązałyby się z budową 23 stopni wodnych i prostowaniem łuków rzeki. Dokumentacja ważąca kilka kilogramów została przyjęta przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Oczywiście chodziło o pieniądze. Jednak szacunek korzyści opierał się na przewidywanym w perspektywie kilkudziesięciu lat wzroście ilości transportowanych towarów. Pisane palcem po wodzie prognozy nie uwzględniały na przykład upadku polskiego górnictwa.

Zdaniem profesora Tomasza Żylicza - eksperta z dziedziny ekonomii ekologicznej z Uniwersytetu Warszawskiego wątpliwości budzi metoda oceny słuszności proponowanych rozwiązań. W szacunku kosztów i korzyści zagospodarowania Odry brakowało analizy wysokości strat związanych z pracami regulacyjnymi i odcięciem koryta rzeki od przybrzeżnych ekosystemów. W opracowaniach wiele rozpisywano się na temat „ekologiczności” wykorzystania przy użyciu rzeki alternatywnych środków transportu i źródeł energii. Jednak doświadczenia wskazują, że poprawa infrastruktury transportowej prowadzi zwykle do wzrostu przewozów. Zdaniem ekonomistów wzrost ten eliminuje w dużej części korzyści ekologiczne wynikające z tytułu poprawy jednostkowych wskaźników emisji.

W materiałach brakowało również kluczowego rozróżnienia pomiędzy efektywnością ekonomiczną (koszty i korzyści społeczne związane z przedsięwzięciem) a wykonalnością finansową (koszty i korzyści podmiotu realizującego przedsięwzięcie). Dopiero brakujące w opracowaniach porównanie tych dwóch parametrów uzasadniałoby wielkość zaangażowania środków publicznych.

W przypadku ewentualnej efektywności ekonomicznej rola sektora publicznego powinna zostać sprowadzona do takiej skali jaka jest rzeczywiście niezbędna, żeby projekt stał się wykonalny finansowo. W przeciwnym razie dotacje pochodzące z kieszeni podatnika zostaną utopione w prywatnych firmach budowlanych i żeglugowych.

ODRA 2006 - powrót

Wielka powódź roku 1997 stała się wodą na młyn dla ekologów, ale i również hydrotechników. Przyrodnicy zwracają uwagę na zgubny wpływ prostowania i kanalizowania rzek. Inżynierowie

przekonują o konieczności budowy wielkich zbiorników wodnych.

Politycy zaś mówią o pieniądzach i gospodarce wodnej. Bowiern ograniczone są i zasoby wodne i pieniądze, które możemy przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb. Dlatego zdaniem ekspertów konieczne jest znalezienie kompromisu i określenie priorytetów. Według Janusza Żelazińskiego z IMGW bezdyskusyjnie najważniejsze jest zabezpieczenie przed powodzią oraz ochrona jakości wód i bioróżnorodności. Dla pozostałych potrzeb – transportowych i energetycznych posiadamy bowiem rozwiązania alternatywne.

W odpowiedzi, aby udobruchać oponentów, w kolejnej wersji programu dopisano szczytne cele i zmieniono jedną cyferkę. Jak czytamy celem Programu ODRA 2006 jest „zbudowanie systemu racjonalnej gospodarki wodnej dorzecza Odry, uwzględniającej potrzeby zabezpieczenia przeciwpowodziowego, ochrony czystości wody i środowiska przyrodniczego, transportowe, ogólnogospodarcze oraz konsumpcyjne”.

Cel ten brzmi kompleksowo. Jednak program nie uwzględnia potrzeb związanych z realizacją celu. Patrząc na budżet wyraźnie widać, że dominantą programu w dalszym ciągu pozostała poprawa warunków żeglugowych.

W nowej wersji zakamuflowano docelową (po 2005 roku) regulację Odry do klasy Vb i dodano zapewnienia o „zmierzaniu do renaturyzacji doliny”. Jednak w porównaniu z poprzednią (marzec 1998) wersją ODRA 2005 nie zmienił się zakres prac hydrotechnicznych. Wbrew zapewnieniom program nie dotyczy również dorzecza Odry – 85% inwestycji zlokalizowanych jest w korycie Odry i wybranych dopływów. Program nie odnosi się także do jakości wód.

Cóż – wodę można wykorzystywać na wiele sposobów. Można ją również łąć.

ODRA 2007 - decydujące starcie?

Wbrew zapewnieniom zawartym w preambule, zmiany dokonane w porównaniu z Programem ODRA 2005 mają charakter kosmetyczny. Program ODRA 2006 mógłby się równie dobrze nazywać ODRA 2007, jednak bez zmiany założeń i budżetu będzie to tylko zmiana opakowania.

Dla przyszłości Odry i mieszkańców jej dorzecza decydujące jest określenie hierarchii potrzeb. Bowiern ze względu na ograniczone środki finansowe dostosowanie Odry do standardów europejskich dróg wodnych stoi w konflikcie z ochroną przeciwpowodziową i budową oczyszczalni. Utrzymanie dla potrzeb żeglugi przepływów w okresie jesiennych niżówek wymaga pełnych zbiorników latem. Tymczasem jeśli istniejące i planowane zbiorniki chronić mają przed letnimi powodziąmi powinny być w tym czasie puste.

Rozbudowa drogi wodnej koliduje również z ochroną przyrody. Koncentracja koryta powoduje likwidację cennych przyrodniczo wysp i starorzeczy. Budowa stopni piętrzących, choć korzystna dla terenów przesuszonych, zmienia urozmaicony ekosystem rzeczny w mniej zróżnicowany ekosystem jeziorny, utrudnia również procesy samooczyszczenia.

Jan Zieliński – dyrektor Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej stawia również pod znakiem zapytania konieczność powoływania w ramach Programu ODRA kolejnego ciała koordynującego działania innych koordynatorów – ODGW, RZGW, IMGW. Pomimo powoływania się na poparcie strony niemieckiej, przed realizacją programu ostrzega również Brandenburgskie Ministerstwo Ochrony Środowiska. Zresztą nawet sami hydrotechnicy twierdzą, że Program ODRA 2006 jest ogólnikowy i wewnętrznie sprzeczny.

Dlaczego zatem z taką determinacją promuje się niedorzeczny program? W kuluarach mówi się, że odrzańskie programy to skok na kasę. Celem jest uznanie spisanej naprędce koncepcji ODRA 2006 – bo trudno tych kilkanaście stron nazwać programem – za program rządowy. Wtedy pieniądze znajdują się – a że zabraknie ich gdzie indziej... Wobec zgłaszanych przez przyrodników zastrzeżeń wysunięto wyraźną propozycję: dopiszcie sobie renaturyzację, tylko nic z budżetu nie wykreślajcie. Bo jeśli nie wyrwie się środków szybko, to przepadną. Nie daj Boże, zdarzy się jakaś powódź nad Wisłą, a wtedy znów o Odrze zapomni się – twierdzą zwolennicy ODRY 2006. Faktycznie zapomniano, przynajmniej dotychczas, o powstałym w latach 70-tych programie WISŁA. Ale przed laty i dziś hasło, które przyświeca programom wydaje się to samo: „trzymajmy się koryta – pogłębiajmy dno”.

Można oczywiście stworzyć Program ODRA 2007. U jego podstaw powinna znaleźć się wielowariantowa koncepcja przestrzennego zagospodarowania doliny Odry. Niezbędnymi elementami koncepcji powinny być również analizy kosztów różnych możliwych scenariuszy oraz ocena oddziaływania na środowisko. W takim programie znalazłoby się miejsce również dla żeglugi i turystyki wodnej. Rzeka Odra ma bowiem nie tylko duże wartości przyrodnicze, ale również unikalne krajobrazowe i kulturowe.

Wkraczając w trzecie tysiąclecie przydałoby się jednak zmienić nazwę na bardziej zgodną z duchem ekorozwoju. Wyrażenie ODRA 2000 (+ X) obciążone jest balastem historycznym, kierującym uwagę w stronę technokratycznych rozwiązań kanalizujących naturę. Z pewnością istotniejsza niż opakowanie jest jednak zawartość. Nawet za kilkadziesiąt lat odczuwać będziemy skutki podjętych dziś decyzji. A czas, podobnie jak woda w rzece, płynie dalej.

Krzysztof Smolnicki
Społeczna Kampania „Czas na Odrę”
sekretariat: 50-134 Wrocław, ul. Białoskórnicza 26

Krzysztof Smolnicki